Nro 445.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Czwartek dnia 10 Marca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kuryer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Wczoraj obiedwie izby sejmowe, zajmowały się przejrzeniem protokułów dwóch sejmików w cyrkułach 4 i 8 miasta Warszawy odbytych. Wybór z cyrkułu 4go Dominika Krysińskiego potwierdzony został jednomyślnie: Wybór ministra skarbu usunięto nateraz małą bardzo większością głosów, oddając wszelką cześć talentom i obywatelstwu znakomitego męża, nie chcąc jednak (może ze zbytniéj nieco troskliwości) na przyszłość zaprowadzać zgubnego prejudykatu, i otwierać do izby reprezentantów drogi członkom rządu. Będziemy więc mieli nowy sejmik w cyrkule 8. Z głosu ministra spraw wewnętrznych, dowiedzieliśmy się, że w powiecie Wieluńskim i Wartskim wybory także są nakazane. Wielu członków żądało, ażeby prawo raz stanowczo objaśnić, czy ministrowie mogą być w miejscu swojego bezpośredniego urzędowania, obierani: i jak oznaczenie tego miejsca, i przepis art. 31 Statutu organicznego, rozumiéć: ale wnioski te przy dalszéj dyskussji pominięto. Przybyły minister skarbu, i jeden z kommissarzy deputowany Zwierkowski, przedstawili izbom, projekt o otworzeniu rządowi nowego kredytu: po krótkich debatach, przyjęto go jednomyślnie: Oto jest ten projekt w prawo zamieniony:

Izba senatorska i izba poselska.

Zważywszy, iż budżet na rok 1831, z powodu braku czasu na szczegółowy jego rozbiór potrzebnego, dotąd rozpoznany i ostatecznie zatwierdzony być nie mógł; zważywszy jednak potrzebę, ażeby przed ustanowieniem przez sejm budżetu, wydatki krajowe przez otworzenie stosownych kredytów pokryte były; na przedstawienie rządu narodowego i w dalszym ciągu uchwały swojéj z d. 1 lutego b. r. postanowiły i stanowią co następuje. — Art. 1. Rząd narodowy upoważnionym zostaje do otworzenia właściwym kommissjom rządowym dodatkowego kredytu na wydatki następujące;— a.) Na dług publiczny, a mianowicie na opłatę towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, należności przypadających w racie czerwcowéj b. r. z tytułu zaciągniętéj na dobra narodowe i koronne pożyczki złp. 1,771,662 groszy 12; b) dla kommissji rządowéj wojny 12,000,000; c) na uposażenie znaku honorowego nieskazitelnéj służby i na pensje dożywotne wojskowe przyznać się mające według uchwały sejmowéj z d. 19 lutego b. r. 600,000; d) na wszelkie inne wydatki administracyjne zwyczajne i nadzwyczajne druga czwarta część summy budżetem proponowanéj 7,414,873 gr. 10; e) na nadzwyczajne wydatki budżetem nieprzewidziane 3,000,000; ogółem złp. 24,786,535 gr. 22.

Art. 2. Zarząd obecnie otwierającym się kredytem, jak niemniéj pobór podatków dla zaspokojenia kredytu tego, i użycie w tym celu kapitałów własnością narodową będących, miéć będzie miejsce według przepisów art. 2 i 3 uchwały sejmowéj z dnia 1 lutego r. b. — Art. 3. Wykonanie niniejszéj uchwały poleca się rządowi narodowemu.

Wkrótce roztrząsane będą w izbach dwa nader ważne projekta, o nadaniu własności włościanom, i pensjach urzędników. Posiedzenie wczorajsze trwało od 11téj przed południem do 4téj po południu.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Skutki zwycięztwa wojsk polskich z d. 25 lutego. Dybicz z całym ogromem potęgi swojego pana, wydał nam przed murami stolicy walną bitwę: przyjęliśmy ją: Cztérodniowe walki, 19, 20, a osobliwie 24 i 25 lutego, przekonały wrogów co to jest mierzyć się z ludem wolnym, czującym swoją godność, świętość swojéj sprawy i zahartowanym przez długi szereg dziwacznych przemian i nieszczęść. Straciwszy kilka dziesiątków tysięcy ludzi, mając połowę swoich officerów wybitą, znaczną część armat do użytku niezdatną, wielką mnogość chorych i rannych, napatrzywszy się dni kilka nasrożonym działom z wałów Pragi i brzegów nadwiślańskich, od dwóch dni, na całéj swojéj linji, rozpoczął ogólną rejteradę. Cofanie się tak było spieszne, że w obozie i po lasach, nieprzyjaciel zostawił do 20 armat, częścią zagwożdżonych, częścią do użytku zdatnych. Wczoraj widziano jeszcze pozostawione tlejące ogniska, kotły z żywnością na pół przyrządzoną, wielką ilość wozów, różnéj broni i część trupów niepogrzebaną. Waleczny jenerał Dwernicki, ze znacznym korpusem oczyścił zupełnie lewy brzeg Wisły od najezdników, rozproszył korpus Kreutza i Wirtemberga, i zagroził w tyle głównéj armji. Na Wołyniu i Podolu, jak słychać bracia nasi rozwinęli ogólne powstanie, kilkanaście tysięcy jazdy już stoi w polu, a w Kamieńcu podolskim rozbrojono załogę i zabrano rezerwowy park artyllerji. Patrjoci rossyjscy, którym światło i wyobrażenia wieku nie są obcemi, pojęli ważność dla swéj ojczyzny chwil obecnych. W Moskwie i Petersburgu widoczne już zaszły poruszenia. Przybywające gwardje, wybór młodzieży oświeconéj, wyraźnie oświadczyły, że walkę z Polakami uważają za morderstwo wolności i cywilizacji; cofnięto je spiesznie za Niemen. Pułki ze znacznéj części Polaków złożone, i te, które przez lat tyle bawiąc w Warszawie, nauczyły się oceniać i pobudki i cele nasze, oczekują sposobnéj chwili, dla podania nam bratniéj dłoni; głód, nędza w armji najezdniczéj, przerażenie i powszechne zniechęcenie, dokonały reszty. Dybicz przymuszonym się widział, do przedsięwzięcia środków ostatecznych, mniéj zgodnych z wyobrażeniami honoru wojskowego, wzywał pochlebnie o poddanie twierdz, rozsiewał proklamacje, a gdy nic nie zyskał, musiał ustąpić z placu boju, na którym tyle poniósł strat i doznał klęsk. Wódz nasz genjalny, przezorny, czujny, niezmordowany, zmieszał jego rachuby, omylił oczekiwania: resztę dokona męztwo naszych rycerzy i powszechny nieograniczony zapał. — Za kilka dni spodziéwamy się największych i stanowczych wypadków.—Czeka nas zwycięztwo głośne i niesłychane zwycięztwo. Wytrwałość i cierpliwe zaufanie!...

Część garnizonu Zamościa, pod wodzą majorów Bulewskiego i Szymanowskiego, zrobiła wycieczkę i przeszła Bug dnia 5 marca z cztérema kompanjami nowozaciężnéj piechoty i 4ma działami. Ruch ten śmiały, wykonany był szczęśliwie dla pogromienia jenerała Krassowskiego, który spieszył na pomoc Kreutzowi. W Uściługu nasi rozbili batalion piechoty nieprzyjacielskiéj, ubili pułkownika, 70 Moskali legło na placu; zabrano 360 jeńców, a między tymi jednego podpułkownika i 8 officerów; sztandar, 300 sztuk broni, sprzęty wojenne i kilkanaście koni dostały się w ręce zwycięzców. Nasi znieśli most pod Uściługiem, utrudnili wszystkie przejścia, a tymczasem Dwernicki gnębi Kreutza i ciągle go ściga.

Jenerał Sierawski, kiedy jeszcze był dowódzcą twierdzy Zamościa, oprócz wiadoméj odpowiedzi, jaką udzielił jenerałowi Kreutzowi, na wezwanie o otworzenie bram fortecy, wyzwał tego dowódzcę wojsk nieprzyjacielskich, na pojedynek, po skończonéj wojnie, za to, że ośmielił się ubliżyć osiwiałemu wojownikowi, przez haniebne propozycje, niegodne honorowego człowieka.

Zmarły xięgarz i typograf N. Glücksberg, powszechnie jest żałowany; on piérwszy w kraju naszym pokazał możność utrzymania z korzyścią, tego rodzaju zakładów.

Szef sztabu wojsk nieprzyjacielskich Toll miał umrzéć, wedle zeznań jeńców, z odniesionych ran.

Wyrodek i haniebny rabuś, xże Adam Wirtemberg, miał sobie udzieloną dymissją przez byłego dyktatora, jako jenerał polski, dając słowo honoru, że przeciwko Polsce nigdy walczyć nie będzie. Jakże dotrzymał słowa!... Dziwną jest rzeczą, że Rossjanie cierpią pomiędzy sobą taką potworę.

Główna kwatera Dybicza, dziś ma być w Zelechowie.

Z Szwajcarji donoszą, iż Pan Ejnard ofiarował sejmowi polskiemu w darze 50,000 franków, dla wdów i sierot po poległych żołnierzach.

Rząd pruski zakazał nawet wywozu szarpi do królestwa polskiego.

Tworzą się bataljony gwardji narodowéj ruchoméj, mające miéć czynny udział w działaniach wojennych.

List feldmarszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego do pułkownika hr. Ledóchowskiego dowódzcy twierdzy Modlina.

Panie pułkowniku! Bóg opiekun słusznéj sprawy, dał wojskom cesarskim zwycięztwo. Potyczki z dnia 7 i 13 powinny były przekonać, że nowe usiłowania niezdołają wstrzymać postępu oręża najjaśniejszego pana. Wojska Polskie walczyły mężnie i z odwagą, godną słuszniejszéj sprawy. Zapał ich wojenny, powinien więc już być zaspokojony. Rzeź ta powinna się zakończyć. Żołnierze, którzy niedawno uważali za spółobywateli nieprzyjaciół z którymi dziś walczą, mogą żądać końca wojny bratobójczéj.

Znałem WPana osobiście panie pułkowniku. Zwróciłeś na siebie uwagę wskrzesiciela Polski, równie jak i monarchy, który wraz z tronem, odziedziczył jego cnoty. Wiem, że WPan jesteś officerem walecznym, odznaczającym się równie honorem, i wykształceniem jak miłością ojczyzny. Lecz wszakże ta Polska, dla któréj gotów jesteś przelać ostatnią kroplę krwi, jest łupem wszelkich nieszczęść anarchji (?!) i wojny. Własne wasze wojska oznaczyły swe przechody rabunkiem i spustoszeniami wszelkiego rodzaju. Wojsko cesarskie, jakkolwiek nawykłe do karności, znajdując same ruiny, musiało pomnożyć przykre położenie mieszkańców. Jest to nieochybny skutek wojny. Czyliż ten sam los, czeka jeszcze inne prowincje?

Aby uniknąć tylu nieszczęść, dostateczna będzie szczerze powrócić do powinnéj wierności dla najjaśniejszego cesarza i króla. Dostateczna będzie, ponowić przysięgi, które zdołano złamać, a których wszakże nic rozwiązać nie może.

Cesarz i król ogłosił amnestją i zapomnienie dla wszystkich uwiedzionych. Wspaniałość jego rozciągnie się nawet do żałujących winowajców. Najjaśniejszy pan raczył na mnie zlać swą władzę, będę umiał dopełnić wzniosłych i wspaniałych jego zamiarów.

Niechaj więc ci, którzy prawdziwie kochają ojczyznę, którzy czują w sobie zdolność oddania jéj jeszcze użytecznéj przysługi, piérwsi powrócą do uległości, która ich nie shańbi, ponieważ jest niezaprzeczoną powinnością.

Powszechny szacunek jaki WPan masz u swoich współrodaków, i niezawisłe położenie, nastręczają ci sposobność dania wielkiego i korzystnego przykładu. Czyliż Panie pułkowniku wahałbyś się, uczynić swéj ojczyznie tę ważną przysługę? Jeżeliby który zwolennik zaburzeń chciał cię oskarżać, usprawiedliwi cię zadowolenie wszystkich rozsądnych, i błogosławieństwo teraźniejszych i przyszłych pokoleń kraju, do którego powróci pokój, porządek i szczęście. Jest to nagroda, godna szlachetnego i wspaniałego serca.

Polecam pułkownikowi Kiel adjutantowi W. xięcia cesarzewicza, aby WPanu jako parlamentarz list ten doręczył.

Nie chcę cię uwodzić Panie pułkowniku. Nie żądałbym od ciebie żadnéj nikczemności. Również nieoznaczam czasu, w którymbyś mi oświadczył swoje postanowienie. Rozważ to dobrze. Honor, powinność względem ojczyzny i monarchy, powinny ci wskazać drogę postępowania.

Obyś mógł podzielać moje przekonanie względem postępowania, jakiego Polska po tobie oczekuje, względem ważności usługi, jaką jéj uczynić zdołasz. Uczciłeś ojczyznę swoją walecznością i zdolnościami, bodajby ją przykład twój wydźwignął z przepaści, w jaką ją wtrąciło kilku przewrotnych obywateli. Ten jest udarzony szlachetną odwagą, kto piérwszy śmie oprzéć się wściekłości wichrzycieli.

Obyś Panie pułkowniku wkrótce mógł mi nastręczyć sposobność zapewnienia cię o wysokim moim szacunku.

Miłosna d. 19 lutego (3 marca) 1831 roku.

Dybicz Zabałkański.

Odpowiedź pułkownika hr. Leduchowskiego. — Panie marszałku! Gdy pułkownik Kiel adjutant W. xięcia Cesarzewicza, który mi oddał list JW. Pana, nie mógł czekać na odpowiedź moją na piśmie, mam dziś zaszczyt przesłać ją panu marszałkowi przez porucznika Sobieskiego.

Pochlebiają mi ujmujące wyrazy, któremi JW. pan jako prywatnego mnie zaszczyciłeś; usiłować będę, i mam nadzieję, iż zdołam mości marszałku, przez dalsze postępowanie moje, zasłużyć na jego szacunek i na przychylne zdanie tak znakomitego wojownika. Znając dokładnie ducha załogi Modlina, którą dowodzić mam zaszczyt, śmiało zapewnić mogę Pana marszałka, iż ona nie ustąpi w niczem wojsku, którego waleczności JW. panu podobało się oddać słuszną sprawiedliwość. Nie roztrząsając treści listu JW. Pana, a szczególniéj, nie rozbierając miejsca, ściągającego się do korzyści, jakie odnieść miały wojska cesarsko-rossyjskie w pamiętnych na zawsze dniach 19 i 25 lutego nad obrońcami świętéj naszéj sprawy, która jest wspólną sprawą całéj ucywilizowanéj Europy, nie mogę wszakże nie oświadczyć panu marszałkowi, iż mamy wszelkie powody, wypadki dni tych z innego zupełnie uważać stanowiska. Lecz chociażby stan naszego wojska był istotnie takim, jakim go nam przedstawić podobało się JW. Panu, chociażby nam niepozostawało nic innego prócz powiększenia osobami naszemi liczby tylu tysięcy ofiar obrony wolności narodowéj, i wtenczas jeszcze załoga Modlina niewahałaby się, w sumiennem utrzymywaniu swego wojskowego honoru, i złożyłaby dowody swego obywatelskiego poświęcenia się, przekonana, iż tym sposobem zabezpieczy sobie szacunek nawet ciemięzców swobód naszéj ojczyzny i interes wszystkich tych narodów, których życzenia i nadzieje są połączone z bohatyrskiém naszém powstaniem. Mam zaszczyt pozdrowić Pana marszałka z uszanowaniem. — Modlin dnia 5 marca 1831 r. — Dowódca twierdzy Modlina (podpisano) pułkownik Ignacy hr. *Ledóchowski.*

Wyjątek z rapportu jenerała dywizji Dwernickiego. — W dniu 3 b. m. pobiwszy pod Kurowem tylną straż jenerała Kreutz, dowodzoną przez jenerała Kawer zostałem na noc w Markuszowie. Popłoch w jakim zostawał nieprzyjaciel kazał mi się spodziéwać, że pod Lublinem nie przyjmie bitwy, i dla tego chciałem go zmusić do niéj przez niespodziane zejście. Wysłałem dnia 4 rano mocny oddział jazdy do Garbowa, a cały korpus poprowadziłem na prawo przez Ożarów i Konopnicę do traktu Krakowskiego. Z téj ostatniéj wsi posłałem dwa bataljony piechoty z podpułkownikiem Rychłowskim wąwozami przez Rury do samego miasta. O godzinie 6éj wieczór, podsunąłem się z jazdą i artyllerją; lecz oprócz małéj placówki kozaków, nic nie zastawszy, wszedłem do Lublina i dowiedziałem się, że cały korpus, nie cofnął się, ale przeleciał przez miasto i stanął obozem pod Tatarami; mosty zapalił, ale tak skwapliwie i niedokładnie, że piechota co z P. Rychłowskim przez Rury weszła, ogień ugasiła i mosty są całe.

Dziś zająłem się przywróceniem rządu prawego, wezwawszy radę wojewódzką, aby przystąpiła zaraz do czynności w imieniu rządu narodowego. Ustanowionemu przez jenerała Kreutz prezesem Panu Rostworowskiemu kazałem się stawić do Warszawy, dla zdania tłómaczenia, dla czego przyjął to urzędowanie. Pułki kossynierów kazałem tu natychmiast formować. Od zajęcia Lublina przyprowadzono już 40 dragonów i kozaków schwytanych przez patrole; między tymi jeńcami jest jeden officer.

W Lublinie dnia 5 marca 1831 r. — Jenerał dywizji (podpisano) *Dwernicki.*

W ostatnich gazetach berlińskich, znajduje się drugi Dybicza rapport do Petersburga przesłany, w którym są doniesienia poprzekręcane i na korzyść swoją przestrojone, ale tylko o piérwszych małych utarczkach, aż do przybycia nad Liwiec. Dowiadujemy się ztamtąd, że pułkownik Schindler, gra rolę partyzanta z małym oddziałem z tamtéj strony Bugu. Ze znalezionych magazynów cieszy się zacny Dybicz (i bardzo słusznie).

Dnia 25 lutego w Bruxelli uroczyście installowano na posiedzeniu kongressu, rejenta królestwa P. Surlet de Chokier; wykonał przysięgę, i w zabranym głosie odmalował przyszły systemat swoich rządów. Rząd tymczasowy złożył natychmiast swoją władzę, a kongres wydał mu przez uchwałę świadectwo, iż zasłużył się dobrze sprawie publicznéj.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616